Kto kocha ojca albo matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godny

Pismo ukazuje naszą relację z Panem Jezusem na kilka sposobów. Jesteśmy nazwani uczniami, sługami, braćmi Pana i Jego narzeczoną. On jest naszym Panem, naszym Nauczycielem, naszym starszym bratem, ale jest też naszym Narzeczonym, a my jesteśmy Jego narzeczoną!

Dzisiaj przyjrzymy się Pismu od strony naszego narzeczeństwa z Panem Jezusem.

Słyszałem wiele kazań, tak jak i wy, i słyszałem, że ludzie nawracali się do Boga, kiedy głoszono im, że jeśli nie pokutują, pójdą do piekła.

Niektórzy z nich nawrócili się i uwierzyli w Jego ofiarę, aby otrzymać przebaczenie grzechów. Ale Bóg nie chciał mieć ludu, któremu jedynie przebaczono grzechy. Nasze powołanie jest o wiele wyższe: mamy być żoną Baranka. Oto nasze powołanie.

Wielu myśli dziś: „Byle mi się udało wejść na ostatnie miejsce, choćby drzwi miały się zamknąć tuż za mną". Ale nie jesteśmy powołani do tego, by wejść na ostatnie miejsce. Boży zamysł został pomyślany tak, abyśmy byli oblubienicą Baranka.

Taki jest plan Boga. A jeśli nie wpisujemy się w Boży plan, jeśli chcemy być tylko zbawieni, tylko mieć przebaczone grzechy, to pod koniec ziemskiego życia czeka nas wielkie zaskoczenie.

On chce, abyśmy byli żoną Jego Syna, a to wymaga przygotowania z naszej strony. Przeczytamy kilka fragmentów, by zobaczyć to wyraźnie. Niektórzy myślą tylko o przebaczeniu grzechów i chcą znaleźć się gdzieś na obrzeżach Królestwa, mówiąc, że bycie żoną Baranka to dla nich za wiele. A przecież właśnie do takiej pozycji jesteśmy powołani.

Przeczytamy kilka wersetów o tym Bożym planie i zobaczymy, że wszystko jest podporządkowane temu planowi, temu wspaniałemu zamysłowi, jaki Bóg ma wobec nas.

Czytamy w Objawieniu, w rozdziale 19, w wersetach 7 i 8: *„Radujmy się, weselmy się i oddajmy Mu chwałę, bo nadeszło wesele Baranka. Jego żona przygotowała się i dano jej przyodziać się w bisior lśniący i czysty. Bisior to sprawiedliwe czyny świętych".* Amen. Jakiż to będzie wspaniały dzień, dzień wesela Baranka z Jego oblubienicą.

Czytamy też w rozdziale 21, w wersecie 9: *„Potem przyszedł do mnie jeden z siedmiu aniołów, którzy mieli siedem czasz pełnych siedmiu ostatnich plag, i przemówił do mnie: Chodź, pokażę ci oblubienicę, żonę Baranka".* Amen.

Taki jest Boży plan wobec człowieka, który jest koroną Jego stworzenia.

Przeczytamy też z 2 Listu do Koryntian, z rozdziału 11, wersety 1 i 2: *„Obyście znieśli trochę mojej głupoty. Ale owszem, znoście mnie, bo zazdrosny jestem o was zazdrością Bożą.

Zaręczyłem was bowiem z jednym mężem, aby was przedstawić Chrystusowi jako czystą pannę”.* Amen.

Apostoł Paweł zwraca się do kościoła w Koryncie, kościoła, jak pamiętacie, pełnego problemów. A mimo to mówi tym ludziom, że zaręczył ich z Panem Jezusem.

My też, tu zgromadzeni, jesteśmy dziś powołani, by wejść w taką relację narzeczeństwa z Panem Jezusem. Wszyscy wiemy, że zaręczyny poprzedzają małżeństwo.

Pismo mówi o Marii, która była brzemienna, że była żoną Józefa, a Józef był mężem Marii, choć byli tylko zaręczeni. *(A z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak: Gdy Maria, jego matka, została zaślubiona Józefowi, zanim się zeszli, okazało się, że jest brzemienna z Ducha Świętego. Józef, jej mąż… Mateusza 1:18)*

W Starym Testamencie dwoje zaręczonych młodych ludzi przez cały czas narzeczeństwa nazywano mężem i żoną. Jeśli w czasie narzeczeństwa dziewczyna dopuściła się nierządu, narzeczony mógł zerwać zaręczyny. Tak samo jest w wymiarze duchowym. Jeśli my jako narzeczona będziemy żyć w duchowym nierządzie, Pan Jezus może zerwać zaręczyny.

Czy rozumiemy, jaki jest Boży plan wobec człowieka? Pomyślmy o zwykłych zaręczynach: aby dwoje młodych ludzi się zaręczyło, muszą czuć do siebie pociąg, musi być głęboka miłość z obu stron i zdecydowanie. Te rzeczy muszą istnieć między dwojgiem ludzi, by były to prawdziwe zaręczyny.

Tak samo musi być w naszej relacji z Panem Jezusem, którego Pismo opisuje jako naszego narzeczonego. Zapytajmy się: czy nasza relacja z Panem Jezusem jest taka, że skłania Go, by nazwać nas swoją narzeczoną? Czy możemy powiedzieć to, co mówi psalmista w Psalmie 73, w wersecie 25: *„Kogo innego mam w niebie? I na ziemi oprócz ciebie w nikim innym nie mam upodobania”.*

Pan Jezus stawia nam bardzo surowe warunki, które musimy spełnić i bez których nie może być mowy o zaręczynach. Czytamy o tych warunkach u Mateusza, w rozdziale 10, w wersetach od 37 do 39: *„Kto kocha ojca albo matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godny. I kto kocha syna albo córkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godny. Kto nie bierze swego krzyża i nie idzie za mną, nie jest mnie godny. Kto znajdzie swoje życie, straci je, a kto straci swoje życie z mego powodu, znajdzie je”.* Amen.

Czytałem te wersety wiele razy i nie rozumiałem, że Pan Jezus mówi tu o moim wejściu w relację narzeczeństwa z Nim. Nie widziałem, że między mną a Nim powinna być tak bliska więź.

Zastanówmy się, czy Pan Jezus żąda od nas rzeczy niemożliwych? Zapytajmy: co zazwyczaj robi dwoje młodych ludzi, którzy się kochają i biorą ślub? Czytamy o tym w Ewangelii Marka 10:7: *„Dlatego opuści mężczyzna swego ojca i matkę i połączy się ze swoją żoną”.* Zostawiają rodziców, rodzeństwo, krewnych, przyjaciół, a współmałżonek staje się dla nich najważniejszy.

Do tego samego powołuje nas Pan Jezus. Wezwał nas, byśmy kochali Jego bardziej niż matkę, ojca… dlatego mówi nam: kto kocha ojca i matkę bardziej niż mnie, swojego Oblubieńca, nie jest mnie godny.

Tak musimy patrzeć na naszą relację z Panem Jezusem. Wielu mówi, że Go kocha, ale Pan Jezus jest dla nich obecny tylko podczas nabożeństw. Śpiewają Mu, mówią, że Go kochają, ale ich życie toczy się dalej niemal tak samo jak przedtem, z drobnymi przyjemnościami, które ono oferuje. Pan Jezus jest gdzieś daleko od nich, a więź z Nim jest bliska zeru.

Żarliwość naszej miłości do Pana Jezusa musi przypominać miłość dwojga młodych w czasie narzeczeństwa, gdy tak bardzo ich do siebie ciągnie, że wszyscy inni wokół schodzą na dalszy plan.

Kiedy dwoje młodych ludzi ciągnie do siebie i się kochają, chcieliby być ciągle razem, rozmawiać ze sobą.

Znajdują w sobie nawzajem rozkosz. Jest tam głęboka miłość i człowiek zostawia wszystko dla tej, którą kocha. Taka musi być moja relacja z Panem Jezusem; odtąd On ma być moją rozkoszą i radością. *(Rozkoszuj się PANEM, a on spełni pragnienia twego serca. Psalm 37:4)*

Ci młodzi ludzie zostawiają dom, rodziców, rodzinę, braci, siostry, a współmałżonek staje się najważniejszą osobą. Łączą się i zakładają rodzinę, a Słowo Boże mówi, że tych dwoje musi opuścić swoje rodziny.

Jeśli ktoś nie opuszcza swojej rodziny i wciąż kocha rodziców bardziej niż żonę, pojawiają się bardzo poważne problemy. Jeśli słuchamy głosu rodzica, jeśli żona słucha głosu matki, a nie męża, dochodzi do poważnych konfliktów.

Jeśli matka mówi córce: „Nie musisz robić tego, co mówi twój mąż”, a ona jej posłucha, jej relacja z mężem się zepsuje. Pan Jezus mówi nam bardzo jasno, i zapamiętajmy, że jest to przykazanie: *„Kto kocha ojca albo matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godny”*, nie jest godny, by się ze mną zaręczyć. To znaczy, że Pan Jezus nie rozpocznie z nami relacji.

Nasza relacja z Panem Jezusem musi być bardzo podobna, bo jesteśmy powołani do narzeczeństwa. Nie może to być relacja handlowa, działająca według zasady: *„Coś za coś; nic za nic”.*

Zapamiętajmy te wersety z Mateusza 10:37-39, bo są bardzo ważne. Jeśli nie kochamy Pana Jezusa bardziej niż czegokolwiek na tym świecie, On nie rozpocznie z nami narzeczeństwa.

Bardzo często słyszymy, że jesteśmy zbawieni przez wiarę. To prawda, ale wiara obejmuje miłość, bez której jest niczym. Bez miłości z naszej strony Pan Jezus nie rozpoczyna narzeczeństwa. W narzeczeństwo wchodzimy tylko dzięki miłości.

Pan Jezus nie zadowala się miłością letnią, w której dajemy Mu jeszcze parę chwil naszego życia, ale chce całkowitego oddania z naszej strony. W praktyce nasza miłość do Niego musi być tak wielka, by skłoniła nas do porzucenia absolutnie wszystkiego, nawet naszego życia. *„Kto

znajdzie swoje życie, straci je, a kto straci swoje życie z mego powodu, znajdzie je”.* Pismo mówi jasno, że jeśli nie kochamy Go tak bardzo, by codziennie brać swój krzyż i iść za Nim, nie jesteśmy Go godni.

Jaka miłość musi tam być, żebyś gotów był wyrzec się swojego życia dla swojego narzeczonego? Jak silna więź, jaka moc musi tam być?

Bóg wzywa nas, byśmy byli żoną Pana Jezusa, a to jest najwspanialsze powołanie, jakie może otrzymać człowiek.

Ci dwoje będą jednym ciałem. Abyśmy mogli zrozumieć, jaką relację mamy mieć z Panem Jezusem, Bóg stworzył mężczyznę, a potem kobietę, którą wziął z mężczyzny i dał mu za żonę, by była mu pomocą.

Czytamy w rozdziale 10, w wersetach 6, 7 i 8: *„Lecz od początku stworzenia Bóg uczynił ich mężczyzną i kobietą. Dlatego opuści mężczyzna swego ojca i matkę i połączy się ze swoją żoną; i będą ci dwoje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało”.* Amen.

To słowa, których nie rozumiemy zbyt dobrze. Dwoje obcych sobie ludzi spotyka się, ciągnie ich do siebie, kochają się i postanawiają zostać mężem i żoną, łączą się i stają się przed Bogiem jednym ciałem.

Dlatego jest tak wiele rozwodów, bo ludzie nie rozumieją tej niezwykłej jedności. A Bóg mówi: co Bóg złączył, co związał, co zjednoczył, niech człowiek nie rozdziela. Człowiek nie może tego zrobić.

Ci dwoje będą jednym ciałem, mężczyzna połączy się ze swoją żoną i opuści matkę i ojca. Zostawia tych, z którymi przeżył życie i którzy go kochali, a teraz bardziej kocha żonę. Żył dotąd z braćmi i siostrami, a niektórzy z nas przeżyli to i rozumieją, że tak właśnie się dzieje.

Istnieje zdolność, którą Bóg w nas złożył. Pojawia się ta miłość, która sprawia, że łączymy się jako mąż i żona i porzucamy tych, którzy nas kochają.

Jeśli takie zjednoczenie dokonuje się między nim a nią, to tym razem w wymiarze duchowym dokonuje się ono między nami a Panem Jezusem. Przeczytamy kilka fragmentów i zobaczymy, że w wymiarze duchowym jest tak samo. To, co dzieje się w naturalny sposób w małżeństwie, jest wiernym obrazem tego, co duchowe.

Czytamy w 1 Liście do Koryntian, w rozdziale 12, w wersecie 13: *„Wszyscy bowiem zostaliśmy ochrzczeni jednym Duchem, aby **stanowić jedno ciało**”.* Wszyscy zostaliśmy zaręczeni z Panem Jezusem, by stanowić z Nim jedno ciało. Zostaliśmy ochrzczeni jednym Duchem, by stanowić jedno ciało z Panem Jezusem. Słowo Boże mówi nam, że On jest Głową ciała, a my członkami Jego Ciała.

Przeczytamy też z 1 Listu do Koryntian, z rozdziału 6, wersety od 15 do 17: *„Czy nie wiecie, że wasze ciała są członkami Chrystusa? Czy mam więc wziąć członki Chrystusa i uczynić je członkami nierządnicy? Nie daj Boże! Czy nie wiecie, że kto łączy się z nierządnicą, jest z nią

jednym ciałem? Bo będą – mówi Pismo – dwoje jednym ciałem. Kto zaś łączy się z Panem, jest z nim jednym duchem”.* Amen.

Czytaliśmy u Marka 10, że mężczyzna łączy się ze swoją żoną i staje się z nią jednym ciałem. Spójrzmy tak samo na wymiar duchowy: „Kto łączy się z Panem, staje się z Nim jednym ciałem, jednym duchem”.

Jesteśmy powołani, by połączyć się z Nim, a jeśli nie wyrzekniemy się całkowicie rzeczy tego świata, rodziny, nie jesteśmy godni połączyć się z Jego ciałem.

A w rozdziale 4, w wersecie 4 czytamy: *„Jedno jest ciało i jeden Duch, jak też zostaliście powołani do jednej nadziei waszego powołania”.* Amen.

Jest jedno ciało. Czytaliśmy, że tych dwoje połączy się i będą jednym ciałem. Czy dobrze rozumiemy, co Bóg chce powiedzieć, do czego jesteśmy powołani? Nie tylko do tego, by mieć przebaczone grzechy. Oczywiście musi być też przebaczenie grzechów, bo inaczej nie przyjmie nas do swojego ciała; nie może przyjąć nas brudnych.

Bożym celem nie jest to, byśmy mieli tylko przebaczone grzechy. Celem jest, byśmy byli z Nim jednym ciałem. Paweł mówi, że zaręczył nas z jednym mężem, by przedstawić nas Chrystusowi jako czystą pannę.

Bożym planem było, byśmy byli narzeczoną Pana Jezusa. Do tego wszyscy zostaliśmy powołani. Musimy mieć odwagę mówić wszystkim, że jesteśmy narzeczoną Pana, i zachowywać się tak, jak czysta panna zachowuje się wobec swojego narzeczonego.

Jeśli nie zachowujemy się tak wobec Pana Jezusa, nie możemy mówić o prawdziwym początku. Nie do ostatniego miejsca tuż przy drzwiach, nie do samego przebaczenia grzechów zostaliśmy powołani, ale do tego, by być żoną Baranka.

„Wszyscy zostaliśmy powołani do tej samej nadziei, by być z Nim jednym ciałem”. Amen. Wszyscy zostaliśmy ochrzczeni jednym Duchem, aby stanowić jedno ciało. Nie ma życia poza złączeniem z ciałem Chrystusa. Nie ma narzeczeństwa, nie będzie małżeństwa, nie będzie niczego.

Słowo Boże jest bardzo jasne. Czytamy u Jana, w rozdziale 14, w wersecie 15: *„Jeśli mnie miłujecie, przestrzegajcie moich przykazań”.* Warunek „jeśli mnie miłujecie” jest na początku, a potem jest przestrzeganie przykazań. Jeśli kocham Go z całego serca, jestem gotów pójść za Niego nawet na śmierć, a nie tylko przestrzegać Jego Słowa.

Jeśli nie kochamy Pana Jezusa, jeśli nie jesteśmy zakochani w pięknie Jego charakteru bardziej niż w czymkolwiek na tej ziemi, nie jesteśmy godni wejść z Nim w relację.

Miłość musi pojawić się najpierw, jako owoc tego, że pociągnęło mnie piękno Pana Jezusa; nie przychodzi później. On nie przyjmie nas do narzeczeństwa, jeśli Go nie kochamy. Sprawdza, czy Go kochamy, i wejdzie z nami w narzeczeństwo tylko wtedy, gdy kochamy Go z całego serca, z całego umysłu, jak czytamy u Marka w rozdziale 12, w wersecie 33: *„A miłować go z całego

serca, z całego umysłu, z całej duszy i z całej siły i miłować bliźniego jak siebie samego – to jest więcej niż wszystkie całopalenia i ofiary”.*

Dopiero tam jest początek, a potem, jako owoc chodzenia z Nim, dochodzę do miłości z wysoka, jaką On ma, do owocu Ducha. Miłość, którą muszę mieć na początku, różni się od miłości, która jest owocem działania Ducha w tych, którzy kochają Pana.

Może nas pociągać piękno Pana Jezusa i możemy Go kochać, bo to Bóg w nas złożył. Ta zdolność kochania jest w każdym człowieku od urodzenia i nie jest tym samym co miłość z wysoka, która przychodzi jako owoc posłuszeństwa, czyli przestrzegania Jego przykazań.

Ludzie mają tę zdolność: kochać, wybierać. Czytamy u Jana 3 w wersecie 19, że ludzie potrafią kochać, ale co wybierają: *„A na tym polega sąd, że światłość przyszła na świat, ale ludzie bardziej umiłowali ciemność niż światłość, bo ich uczynki były złe”.*

Pan Jezus mówi tak pięknie: przecież i celnicy, i grzesznicy kochają tych, którzy ich kochają.

Dlatego Pan Jezus mówi: *„Jeśli mnie miłujecie, przestrzegajcie moich przykazań”.* A w wersecie 21 przeczytamy, jak możemy sprawdzić, czy kochamy Go z całego serca: „Kto ma moje przykazania i przestrzega ich, ten mnie miłuje”. To jest dowód, że Go kochamy.

„A kto mnie miłuje, będzie umiłowany przez mojego Ojca, a ja będę go miłował i objawię mu samego siebie”. Werset 23: „Jeśli ktoś mnie miłuje, będzie zachowywał moje słowo, a mój Ojciec będzie go miłował i przyjdziemy do niego, i u niego zamieszkamy”. Amen. W tym momencie zaczyna się relacja między nami a Panem Jezusem. On obiecuje: *przyjdziemy do niego, Ja i mój Ojciec.* On przyjdzie do mnie, On jako narzeczony, a ja jako narzeczona, i zamieszka ze mną.

Pieśń nad pieśniami to księga o miłości dwojga młodych, na którą powinniśmy patrzeć w wymiarze duchowym, by zobaczyć, jaka relacja ma być między nami a Panem Jezusem. On musi być umiłowanym naszego serca, jak czytaliśmy w wersecie 23: *„Jeśli ktoś mnie miłuje… ja będę go miłował i objawię mu samego siebie”.*

Pieśń nad pieśniami ma nam pokazać, jaką relację mamy mieć z Panem Jezusem. Została napisana po to, byśmy zrozumieli, jak kocha nas Pan Jezus i jak my mamy kochać Jego; byśmy zrozumieli, że to relacja wzajemnej miłości.

Przeczytamy z rozdziału 2 werset 14, a potem werset 16: „Gołąbko moja w szczelinach skał, w ukryciu urwisk, pokaż mi swoją twarz, daj mi usłyszeć twój głos, bo twój głos jest słodki, a twoja twarz piękna”.

I werset 16: „Mój umiłowany jest mój, a ja jestem jego”. Amen. To jest jedność, doskonałe złączenie tych dwojga. Nie ma już braci, sióstr, rodziców, krewnych ani niczego innego ważniejszego od Pana Jezusa. *(Kogo innego mam w niebie? I na ziemi oprócz ciebie w nikim innym nie mam upodobania. Psalm 73:25)*

Czytamy z rozdziału 3 wersety 1-4: *„Na moim łożu nocą szukałam umiłowanego mojej duszy; szukałam go, ale nie znalazłam. Wstanę więc i obejdę miasto, ulice i place; będę szukać

umiłowanego mojej duszy… Szukałam go, ale nie znalazłam! Spotkali mnie strażnicy, którzy obchodzą miasto, i zapytałam: Czy widzieliście umiłowanego mojej duszy? Ledwie ich minęłam, znalazłam umiłowanego mojej duszy. Pochwyciłam go i nie puściłam”.* Amen.

Znalazłam umiłowanego mojej duszy. Pochwyciłam go i nie puściłam. Zapamiętajcie to wyrażenie: „umiłowany mojej duszy”.

Czytamy z rozdziału 5, od wersetu 7: *„Spotkali mnie strażnicy, którzy obchodzą miasto, pobili mnie, zranili mnie, strażnicy murów zdjęli ze mnie zasłonę. Zaklinam was, córki Jerozolimy, jeśli znajdziecie mojego umiłowanego, co mu powiecie? Że jestem chora z miłości. Czym twój umiłowany przewyższa innych, o najpiękniejsza wśród kobiet? Czym twój umiłowany przewyższa innych, że tak nas zaklinasz?”* Amen. Zauważmy, że jest tu napisane: czym on jest, a nie: co mi dał.

Dlaczego kochamy Pana Jezusa? Zapytajmy się: czy potrafimy komuś odpowiedzieć, dlaczego zostawiliśmy wszystko, by wejść w to narzeczeństwo? Czy potrafimy odpowiedzieć, dlaczego kochamy Pana Jezusa?

Wielu tylko wydaje się, że Go kochają, a w rzeczywistości cenią Go, bo zabierze ich do raju, bo wybawi ich od piekła, bo da im mieszkanie w niebie, bo tam nie będzie już cierpienia, bo nie będzie już łez.

Wielu ceni Go za to, co im daje. Ale gdyby dziewczyna kochała chłopaka za to, że daje jej dom, samochód, pieniądze, co byście powiedzieli? Czy to prawdziwa miłość, czy wyrachowanie? Co stanie się z jej miłością, kiedy chłopak straci pieniądze?

Pan Jezus mówi nam u Jana 12 w wersecie 32: *„A ja, gdy zostanę wywyższony nad ziemię, wszystkich pociągnę do siebie”.* Pociąga nas, pociąga powrozami miłości, mówi Słowo Boże. *(Ciągnąłem ich powrozami ludzkimi, więzami miłości. Ozeasza 11:4)*

Aby Pan Jezus nas pociągnął i abyśmy Go pokochali, ktoś musi nam Go przedstawić, pokazać nam Jego piękno. Czym Pan Jezus może nas pociągnąć, abyśmy Go pokochali? Nie widzimy Go fizycznymi oczami, by mógł nas pociągnąć wyglądem. Możemy Go widzieć tylko oczami serca.

Jesteśmy powołani, by kochać piękno Jego serca. To musi być relacja od serca do serca. Tym razem nie jest to relacja fizyczna. On przyciąga nas pięknem swojego charakteru, niczym innym. Mamy Go kochać, bo pociąga nas Jego piękno, piękno charakteru Jego serca.

On może nas przyciągnąć tylko tym, jaki jest, czyli pięknem swojego charakteru. Musi nas pociągnąć niezwykłe piękno Jego charakteru, by obudziła się w nas ta głęboka miłość, dla której zostawimy matkę, ojca, braci, a nawet nasze życie.

U Mateusza w rozdziale 10 są wersety 37-39, które musimy mieć zawsze w pamięci: *„Jeśli ktoś kocha ojca, matkę, a nawet własne życie bardziej niż mnie, nie jest mnie godny”.*

Przeczytamy też z Księgi Ezechiela o tej wyjątkowej relacji, do której jesteśmy powołani.

Czytamy z rozdziału 16, od wersetu 8, o małżeństwie, do którego wszyscy jesteśmy powołani: *„Gdy przechodziłem obok ciebie, spojrzałem na ciebie, a oto nadszedł twój czas, czas miłości. Rozciągnąłem nad tobą połę swojej szaty i zakryłem twoją nagość. Przysiągłem ci wierność i zawarłem z tobą przymierze, mówi Pan BÓG, i stałaś się moja. Obmyłem cię wodą, spłukałem z ciebie krew i namaściłem cię oliwą. Ubrałem cię w haftowane szaty, obułem w sandały z delikatnej skóry, przepasałem bisiorem i okryłem jedwabiem”.*

Dopiero gdy budzi się w nas miłość, gdy pojawia się miłość z naszej strony, Pan zawiera z nami przymierze. Bo jest to przymierze małżeńskie.

Tak tu jest napisane. On nie zawiera przymierza, nie przysięga nam wierności, dopóki nie zbudzi się w nas miłość do Niego. Czytamy o tym w Pieśni nad pieśniami, w rozdziale 8, w wersecie 4: *„Zaklinam was, córki Jerozolimy, nie budźcie ani nie rozbudzajcie miłości, dopóki sama nie zechce”.*

On nie zawiera z nami przymierza, dopóki nie tracimy głowy, gdy do nas mówi, dopóki nie jesteśmy chorzy z miłości.

Gdy mówimy, że zawarliśmy przymierze z Panem, to jakie przymierze zawarliśmy? Czy było to przymierze miłości, czy umowa handlowa, w której On daje nam zbawienie, a my Jemu uwielbienie i wdzięczność za to, co dla nas zrobił?

Spójrzmy wstecz. Czy było to przymierze miłości i wejścia w małżeństwo z Panem Jezusem, czy zawarliśmy przymierze, żeby uniknąć piekła?

Narzeczeństwo z Panem Jezusem się nie zaczyna, jeśli nie pociąga nas piękno Jego charakteru, którego sami musimy zapragnąć. Możemy spojrzeć w naszą przeszłość i stwierdzić, że większość z nas kochała Go z wyrachowania. Przyszliśmy do Niego z zupełnie innych powodów.

Wielu z nas nie przyszło dlatego, że ujęło nas piękno Jego charakteru i zapragnęliśmy go mieć.

Sulamitka bardzo dobrze wiedziała, jak wygląda umiłowany jej serca, i gdy ją zapytano, opisała jego portret ze szczegółami: *„Mój umiłowany jest biały i rumiany. Jego głowa jest jak najczystsze złoto. Jego oczy są jak gołębie…”* Znała jego wygląd i zakochała się w nim, bo był najpiękniejszy spośród wszystkich młodzieńców.

Werset 16: „Jego usta są samą słodyczą, cały jest pełen uroku. Taki jest mój umiłowany, taki jest mój przyjaciel, córki Jerozolimy”. Amen. Taki jest mój umiłowany. Sulamitka miała bardzo dobre powody, by go kochać, bo był najpiękniejszy.

Zastanówmy się nad kilkoma sprawami. Jak możemy opisać Pana Jezusa, jak możemy opisać portret Jego serca?

Co odpowiemy, gdy i nas zapytają: **Czym twój umiłowany przewyższa innych?**

Pan Jezus jest łagodny i pokornego serca. Jest bardzo cierpliwy. Umiłowany mojego serca jest pełen dobroci, jest miłosierny, jest pełen miłości.

Czym jeszcze wyróżnia się umiłowany twojego serca? Jest Królem sprawiedliwości, kocha sprawiedliwość i nienawidzi nieprawości. Jeśli Go kochamy, musimy kochać także Jego sprawiedliwość. Musimy łaknąć i pragnąć sprawiedliwości.

Są ludzie, którzy bardziej kochają zło niż dobro, bardziej kłamstwo niż prawdę, bardziej słowa niszczące niż budujące. Czy możemy kochać Boga i zarazem kochać te rzeczy? Jeśli tak robimy, bardzo się oszukujemy. Czytamy o tym w Psalmie 52, w wersetach 3, 4 i 5: *„Kochasz bardziej zło niż dobro, bardziej kłamstwo niż mówienie prawdy. Kochasz wszelkie zgubne słowa, zdradliwy języku. Dlatego Bóg zniszczy cię na wieki, pochwyci cię i wyrwie z twego namiotu, wykorzeni cię z ziemi żyjących”.* Amen.

Jest Królem pokoju. Z nikim nie wchodzi w konflikt, w ogóle nie sprzeciwia się tym, którzy wyrządzają Mu zło.

Umiłowany mojego serca jest posłuszny swojemu Ojcu we wszystkim, nic nie robi sam od siebie. Mój umiłowany jest pobożny, stał się sługą swojego Ojca i mnie wzywa do takiego samego posłuszeństwa.

Jak On jest posłuszny swojemu Ojcu, tak ja mam być posłuszny Jemu. To jest relacja miłości. Kocham Go, bo jest posłuszny. Nie wychodzi poza wolę Ojca, a ja kocham Go głęboko za te niezwykłe cechy charakteru i z całego serca pragnę żyć tak, jak On żył.

Musimy Go kochać i musimy stawać się tacy jak On, bo mąż i żona stają się jednym, są jednym ciałem i w praktyce żyją w pełnej jedności, według zasady, która panuje między Ojcem a Synem.

Modlitwa Pana Jezusa z Ewangelii Jana 17 mówi o tej doskonałej jedności: *„Ojcze, proszę za nimi, aby byli doskonale jedno, jak my jesteśmy jedno”*, ale w relacji posłuszeństwa, a nie równości. Nie jesteśmy równi Bogu. Nie możemy powiedzieć Bogu: *„Dotąd, a dalej to ja ustalam zasady”*. Jeśli myślimy, że tak możemy, jesteśmy w stu procentach w rękach szatana.

Jesteśmy zbawieni przez wiarę, z łaski, nie z uczynków, aby nikt się nie chlubił. Ale kto nie kocha Pana Jezusa ponad wszystko, nie jest Go godny.

Jeśli ktoś nie zaprze się samego siebie, jeśli nie nienawidzi nawet własnego życia, nie jest godny Pana Jezusa. Czy rozumiemy, do czego jesteśmy powołani?

Przyszedłem do Pana ze strachu przed piekłem, żeby do niego nie trafić. Ale to jest wyrachowanie, nie miłość. Musimy przychodzić dlatego, że uznaliśmy Go za najpiękniejszego, tak jak Salomon był najpiękniejszy dla Sulamitki.

Przeczytamy Psalm 27, werset 4: „O jedno prosiłem PANA i o to zabiegam: abym mógł mieszkać w domu PANA przez wszystkie dni mego życia, abym oglądał piękno PANA i podziwiał jego świątynię”. Amen.

Dawid chciał oglądać piękno Pana i podziwiać świątynię Boga.

Porzuciłeś swoją pierwszą miłość

Przeczytamy, również z Pieśni nad pieśniami, z rozdziału 5, smutne wydarzenie z miłości młodej Sulamitki i umiłowanego jej serca. Czytamy werset 2: *„Ja spałam, ale moje serce czuwało. To głos mojego umiłowanego, **który puka**: Otwórz mi, moja siostro, moja przyjaciółko, moja gołąbko, moja nieskalana…”*

Pan Jezus mówi do nas podobnie w Księdze Objawienia 3:20: *„Oto stoję u drzwi **i pukam**. **Jeśli ktoś usłyszy mój głos i otworzy drzwi**, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną”.*

Werset 3: „Zdjęłam swoją suknię, jakże mam ją znowu włożyć? Umyłam swoje nogi, jakże mam je znowu brudzić?”

Werset 5: „Wstałam, aby otworzyć mojemu umiłowanemu. Otworzyłam mojemu umiłowanemu, ale mój umiłowany odszedł”. Zniknął. Amen.

Jaka ma być nasza relacja z Panem Jezusem? Ta dziewczyna zwlekała tylko chwilę, ociągała się tylko odrobinę. A kiedy się zdecydowała i otworzyła drzwi, jej umiłowanego już nie było. Ta dziewczyna nie odpowiedziała z tą samą żarliwością na miłość umiłowanego swojego serca i swoim zachowaniem sprawiła, że odszedł.

Narzeczeństwo to relacja całkowitej miłości z obu stron. Umiłowany Sulamitki zareagował bardzo surowo na obojętność tej dziewczyny.

To relacja głębokiej, bardzo silnej miłości. I w tej bardzo silnej miłości może się coś wydarzyć z naszej strony.

Jeśli nie będziemy uważni, możemy zasmucić Ducha, możemy zgasić Ducha i zostać sami. Duch może bardzo łatwo od nas odejść, jeśli nasza miłość zejdzie na dalszy plan. Dlatego On chce, byśmy kochali Go tak, jak On kocha nas. Uczynił nas na podobieństwo obrazu swojego Syna, aby dać swojemu Synowi żonę. Zapamiętajmy to.

Czytajmy z Objawienia, z rozdziału 2, od wersetu 1: *„Do anioła kościoła w Efezie napisz: To mówi ten, który trzyma siedem gwiazd w swojej prawej ręce, który przechadza się pośród siedmiu złotych świeczników: Znam twoje uczynki, twój trud i twoją cierpliwość, i to, że nie możesz znieść złych, i doświadczyłeś tych, którzy podają się za apostołów, a nimi nie są, i uznałeś ich za kłamców. Wiem, że masz cierpliwość, że cierpiałeś z powodu mego imienia i nie ustałeś”.* Amen.

Kościół w Efezie był kościołem wytrwałym. Pan Jezus mówi o nim wiele słów uznania. *„Wiem, że masz cierpliwość, że cierpiałeś z powodu mego imienia i nie ustałeś. Ale mam przeciwko tobie to, że porzuciłeś swoją pierwszą miłość”.* Amen.

Co znaczy pierwsza miłość? To miłość, którą miałeś do Mnie na początku, dla której zostawiłeś dla Mnie matkę, ojca, braci… i dla której przyszedłem do ciebie i zaręczyłem się z tobą, bo zostawiłeś wszystko i ukochałeś Mnie całym swoim sercem.

Ta dziewczyna z Pieśni nad pieśniami zwlekała chwilę, utraciła coś z pierwszej miłości, pojawiło się zaniedbanie. *„Zdjęłam swoją suknię, jakże mam ją znowu włożyć? Umyłam swoje nogi,

jakże mam je znowu brudzić?”*

Ta pierwsza miłość, bez której nic się nie zaczyna, jest dziś całkowicie zaniedbana przez większość z nas. Dla większości nowe życie z Panem Jezusem jeszcze się nie zaczęło.

Czy to poważna sprawa, jeśli porzucimy pierwszą miłość? Możemy mieć wiele dobrych rzeczy: cierpieć dla Jego imienia, doświadczać fałszywych proroków, mieć uczynki, trud, nie znosić złych. Jakież to wielkie rzeczy!

„Pamiętaj więc, skąd spadłeś”. Bóg upomina kościół w Efezie z powodu tego grzechu, który skłania Go do opuszczenia go. Nasza miłość do Pana musi być gorąca, z całego serca, i taka pozostać do końca.

Tak jak zapytano Sulamitkę, tak i my musimy zapytać siebie: „Czym twój umiłowany przewyższa innych, że traciłaś głowę, gdy do ciebie mówił?”. Czy tracimy głowę, gdy mówi do nas Pan Jezus? *(Twoje świadectwa też są moją rozkoszą i moimi doradcami. Psalm 119:24)*

Może na początku traciłem głowę, gdy do mnie mówił, a teraz Jego słowa już tak mnie nie pociągają? Co się stało?

W naszej relacji pojawiło się zużycie. Pokutuj i wróć do swoich pierwszych uczynków, do pierwszej miłości. W przeciwnym razie przyjdę do ciebie i usunę twój świecznik z jego miejsca, jeśli nie będziesz pokutował. Świecznik Pana Jezusa ma światło z wysoka, byśmy żyli w światłości. Jeśli nie będziesz pokutował, mówi Pan Jezus, przyjdę i zabiorę ci światło.

A jeśli zabierze nam światło, zostaniemy w ciemności i nie będziemy już widzieć. A dzieje się tak, gdy porzucamy pierwszą miłość.

Zapamiętajmy, że pierwsza miłość to nasza część; to ona skłania Pana Jezusa do zawarcia z nami przymierza, przymierza miłości.

Niech Pan pomoże każdemu z nas zrozumieć, do czego jest powołany. Jest wiele tekstów, które pokazują, że Bóg kocha nas miłością wieczną. A jak my mamy kochać Jego? Jakie jest pierwsze przykazanie Prawa? *„Będziesz miłował Pana, swego Boga, z całego swego umysłu, z całego serca, z całej swojej siły. Czyń tak – mówi Pan Jezus – a będziesz miał życie wieczne”.*

W Pieśni nad pieśniami widzimy, że miłość jest wzajemna, a kiedy ta miłość zaczyna zgrzytać, Bóg się od nas wycofuje. Wielu wierzy, że raz zbawieni są zbawieni na zawsze, nawet jeśli grzeszymy.

Tylko Oblubienica, która się przygotowała, ma udział w weselu Baranka. Tak mówi nam Słowo Boże. Niech Pan pomoże nam bardzo uważnie badać samych siebie i nie przychodzić do Boga, by się targować, bo to niemożliwe. Szukajmy Go, odkrywajmy Jego piękno i dajmy się pociągnąć temu pięknu, któremu nic nie dorówna. Tylko wtedy Duch Święty będzie nas przemieniał z piękna w piękno, na obraz Boga. Niech Pan pomoże wam wszystkim, a także mnie. Amen.

Źródło: *Kto kocha ojca albo matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godny* — Czyste Słowo
czysteslowo.pl/kazania-pisemne/kto-kocha-ojca-albo-matke-bardziej-niz-mnie-nie-jest-mnie-godny